№ 65 — Rocznik XIV. Środa, 20 marca 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów:) od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny by frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckiem 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 f., w Ameryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą pp. Havas, Lafittte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcyi 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy ulicy św. Marcińskiej No. 62, u pp. M. Leitgebra i Sp. przy placu Wilhelmowskim No. 3, u p. F. H. Richtera, przy ulicy Wilhelmowskiej.

u pana Antoniego Rose, w Bazarze,
„ Jakóba Appla, ulica Wilhelmowska No. 9.
„ C. H. Hoffmann, narożnik Starego Rynku i Nowej ul.,
u pana C. Adamskiego, ulica Wrocławska No. 9,
„ K. Reyznera, ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
„ J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13,
u pana H. Kirsten, ulica Podgórna No. 14,
„ M. Kantorowicza, ulica Szewska No. 19,
„ Classen, ulica Fryderykowska No. 19,
u pana Izydora Busch, plac Sapieżyński No. 1/2,
„ M. Michaelis, Małe Garbary No. 11,
„ M. Friedlaender, naprzeciw zegaru poczt.,

zamiejscowi zaś po wszystkich cesarskich urzędach pocztowego związku niemiecko-austryackiego lub też u naszych ajentów:

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Faubourg Poissonnière 33. Na całą Szwajcaryą przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little, Newport Street, Leicester Square. W. C.

Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłomaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika, w księgarniach M. Leitgebra i Sp., F. H. Richtera i w składzie materyałów piśmiennych Antoniego Rosego w Bazarze przyjmują je tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Nowa Ekspedycya przy ulicy św. Marcińskiej 62 przyjmuje od godziny 8 z rana do południa **przedpłatę** i zamówienia na **ogłoszenia.**

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) przy placu Wilhelmowskim No. 15.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.
Ulica ś. Marcińska No. 62.

POZNAŃ, 19 marca.

Przykładem godnym naśladowania, jak naród zostający w stósunkach anormalnych winien bronić swych praw, swéj narodowości i stawać, gdy idzie o sprawę własnego kraju, jakby jeden mąż do prawnéj walki, są bezwątpienia Czesi. Prześladowani, gnębieni i wynarodowiani stoją dziś silni przy sztandarze narodowym, a ożywieni duchem jednomyślności, nieprzepartą stawiają zaporę hegemonii niemieckiéj. Słowa te kreślimy pod wrażeniem wiadomości, jakie nas dochodzą z obozu czeskiego, który głównie się zajmuje przygotowaniami do niedalekich wyborów. Rząd, rozpisawszy niespodziewanie nowe wybory, sądził, że zastanie Czechów nieprzygotowanych, że sprawi zamęt, bezład, rozdwojenie i to wszystko wyzyska na swą korzyść; omylił się jednakże wielce. Nigdy Czesi nie objawili więcéj jednomyślności, więcéj taktu i karności jak obecnie. Przyszło do tego, że historyczna szlachta czeska n. p. skupuje dziś dobra, jakie tylko są do kupienia, celem wzmocnienia zastępu narodowych wyborców, a banki czeskie pożyczają obecnie pieniądze na dobra tylko pod warunkiem, jeśli właściciel zobowiąże się oddać w czeskie ręce pełnomocnictwo do głosowania przy wyborach do sejmu. Podobne przykłady są niezawodną rękojmią, że Czesi, mimo usiłowań stronnictwa niemieckiego, odniosą nad tém ostatniém zwycięztwo.

Sprawa ugody galicyjskiéj poczyna rozwijać się pomyślniéj, przynajmniéj o tyle, że na posiedzeniu wydziału konstytucyjnego z d. 18 b. m. podjęto na nowo z inicyatywy rządu kwestyą skarbową i załatwiono ją po myśli wniosku p. dra Rechbauera, który domagał się, aby rewizya kwot, mających się udzielić Galicyi na cele oświaty i administracyi, odbywała się co lat 5.

Z Francyi nic nas dziś takiego nie doszło, coby na baczniejszą zasługiwało uwagę. Podniesiemy chyba wiadomość dzienników paryzkich, iż sułtan turecki wybierze się niezadługo w dalszą podróż, a odwiedziwszy Neapol i Florencyą, przybędzie do Paryża, gdzie zabawi cały tydzień. Nie potrzebujemy dodawać, że doniesienie powyższe przyjmować należy z wszelkiém zastrzeżeniem. — Obok tego zapisujemy tutaj sprostowanie Universa, które donosi, że wieści, jakoby Thiers ofiarował Ojcu św. we Francyi schronienie, nie mają żadnéj podstawy.

Marszałek Bazaine oddanym został pod sąd wojenny. Sądzą powszechnie, że trudno będzie byłemu dowódzcy twierdzy Metz wyjść z pod sądu obronną ręką. Winy jego są aż nadto bijące w oczy a opinia publiczna domaga się ukarania jenerała.

Według wiadomości nadeszłych z Lizbony rewolucyoniści portugalscy wielką pokładają nadzieję w wypadkach hiszpańskich, które mają im ułatwić rozwiązanie pomyślne ich planów, w skutek czego postanowili popierać ruch rewolucyjny w Hiszpanii.

Z Aten donoszą, że wybory do greckiéj izby deputowanych wypadły na korzyść obecnego gabinetu.

Z Katolika dowiadujemy się, że odbył się w Opolu d. 11 b. m. wiec ludowy, na którym stronnictwo narodowo-katolickie starało się przeprowadzić do parlamentu niemieckiego jako kandydata na posła hr. Bellestrema z Wrocławia. O usiłowaniach i manewrach stronnictwa przeciwnego pomówimy jutro obszerniéj.

Ręka w rękę.

(Z powodu Bismarckowskiéj w parlamencie mowy.)

(Ciąg dalszy.)

Serce się krwawi, patrząc, ile polskiego grosza idzie rok rocznie w obce ręce. Dosyć już tego, krwawym potem oblanego haraczu, który zmuszeni jesteśmy nieść rocznie w dani jako podatek a który nie obraca się na korzyść naszą. Aby sparaliżować wpływ naszych pieniędzy, winniśmy to, co nam pozostaje, użyć na obronę naszéj sprawy. W tym celu powinno być staraniem obywateli wiejskich, skupionych około jednego miasteczka, aby pieniądz, który do niego wywożą, szedł w ręce rodaków. Ileż miasteczek naszego Księstwa a cóż dopiero Zachodnich Prus nie posiada polskiego handlu korzennego, polskiego handlu żelaza, polskiego zajazdu a często i polskich rzemieślników. Zrachujmy, ile rocznie na potrzeby domu towarów kolonialnych, ile na potrzeby gospodarstwa żelaza rocznie konsumuje jedno dominium a z przerażeniem zobaczymy, jakie niesłychane sumy, polską pracą z polskiéj gleby wyjęte, przechodzą w ręce obcego żywiołu. — Gdzie zwyż wymienionych składów nie ma lub nie są w ręku polskim, łatwém byłoby skojarzonym siłom okolicznych obywateli, bądź Polakowi dać gwarancye utrzymania, bądź składkowy złożyć kapitał i rozpoczęcie nim operacyi powierzyć w ręce uczciwego rodaka z kupieckéim wykształceniem. I obywateleby na tém zyskali, a biedny kupiec znalazłby utrzymanie i zarobek i sprawa publiczna odniosłaby korzyść. Z czasem, gdyby się próba ta powiodła, możnaby pomyśleć o założeniu składu owych pstrobarwnych chust i sukien, za które nasze gosposie tyle pieniędzy polskich w obce ręce przenoszą, słowem wszystkie potrzeby możnaby zaspakajać u rodaków, we wszystko zaopatrywać się w składach polskich, wyświadczając tém niezmierną usługę sprawie narodowéj. Może mi kto zarzuci, że to wszystko utopie — że Polak, kupiec, zapewnioną mając klientelę całéj okolicy, korzystać będzie z tego przywileju w sposób niegodny. Łatwo temu zaradzić. Tam, gdzie skład założony został wspólnym kapitałem obywateli, nadużycia takie nie mogą mieć miejsca; książki handlowe przez spólników rewidowanemi być winne. Tam, gdzie chodzi tylko o wspieranie kupca Polaka, gdy ten okaże się tego niegodnym, łatwo mu w naznaczony wyżéj sposób stworzyć konkurenta. Co uczucie patryotyczne i uczciwość nie zdołało, konkurencya z pewnością dokaże. System ten konkurencyi względem rzemieślników jeszcze jest łatwiejszy. Niechże chłopców, czeladników obywatele okoliczni wysyłają do większych miast na naukę, polscy majstrowie Poznania, Bydgoszczy i t. p. chętnie zapewnie przyłożą się do tego dzieła, i czeladnik wróci do miasteczka biegłym majstrem. To jeszcze nie wszystko. Ile razy Dziennik Poznański dostaję do ręki, pierwsze spojrzenie rzucam na spis przybyłych do Poznania osób i trudno wypowiedzieć, jakiém przykrém owładnięty bywam uczuciem, gdy polskie nazwisko w niepolskiem hotelu wyczytam, często nawet w hotelu, którego właściciel otwartym jest przeciwnikiem naszéj sprawy. Czyżby się i w tém nie pora upamiętać teraz właśnie w rocznicę tak smutnéj dla nas pamiątki? Czy może dla tego, że w hotelu lub restauracyi polskiéj nie tak hojnie kelnerzy i gospodarz rzucają hrabiowskim tytułem, czyż dla tego wolno do tyla zapominać godność narodową? Czyż poczucie nie tylko godności, ale po prostu stósowności i godziwości tak dalece w nas wygasło, że z uśmiechem wchodzimy w progi takiego gościnca, rojącego się tłumem, mającym dla nas tylko na ustach wyraz pogardy, lub szyderstwa, którego gospodarz za sowicie zapłacony rachunek, pożegna nas tytułem polskiéj ś..... powitawszy poprzednio mianem hrabiego lub księcia. Nie jest to reklama dla Bazaru, bynajmniéj. Nie podoba wam się Bazar — załóżcie inny lub podajcie rękę rodakowi do założenia; kilka polskich hoteli wygodnie w Poznaniu istnieć może, ale wątpię, czy po kilku latach konsekwentnego przeprowadzenia takiego systemu utrzymają się wszystkie niemieckie hotele? Nie niemieckie to pieniądze pobudowały istniejące tam hotele, nie niemieccy zatém obywatele, nie oni to utrzymają te zakłady, gdy się nareszcie polska dla nich zamknie kieszeń. Na ten punkt nigdy dosyć nacisku położyć nie można. To, co o składach w małych miasteczkach powiedziałem, stósuje się i do Poznania.

Jak już wyżéj wspomniałem, punktu tego nie zamyślam wyczerpać zupełnie, zostawiając to kompetentniejszym odemnie; dotknąłem go tylko o tyle, o ile łączy się z trzecim punktem wyżéj oznaczonym, to jest z działaniem usilném ku zreformowaniu sposobu życia i zapatrywania całego naszego społeczeństwa.

Przekształcenie wyobrażeń i nawyknień ludu zapewne towarzystwo oświaty objęło swym programem, pomijam więc ten punkt zupełnie. O ile reforma taka zbawiennąby się okazała dla mieszkańców miast naszych, również światli u nas obywatele dawno pojęli i wyłuszczyli. — Pragnę zatém wykazać tylko, jakbym pragnął widzieć ukształtowane towarzystwo obywateli wiejskich, którzy często na próbę ognia wystawianego hartu poświęcenia i stałości, są w rozterce, że tak powiem, z najważniejszemi bytu narodowego podstawami. Naturalnie nie mówię tutaj o tych, którzy grosz ojczysty trwonią bezmyślnie; o tych dawno kraj cały sąd wydał surowy. Ale i między najzacniejszą częścią naszego wiejskiego obywatelstwa jest jeszcze dość ujemnych stron, które tu wytknąć zamierzam.

Mania podróży niepotrzebnych stoi tu na pierwszém miejscu. Przyznać trzeba i czynię to z radością i dumą, że obywatelstwo naszego Księstwa mniéj pod tym względem grzeszy niż inne kraju części, ale czyż przeto mniéj zasługują na naganę? Mieszkańcy a raczéj więźniowie Królestwa, bo kraj ten jest jakoby jedném wielkiém więzieniem, zmuszeni są czasem, aby nie upaść zupełnie duchowo, odetchnąć wolném powietrzem, zamienić kilka wolnych, serdecznych słów z zakordonową bracią i nakarmić umysł strawą duchową, któréj przystępu broni rząd barbarzyński i dziki. U nas zupełnie inaczéj. Wolna prasa i swoboda osobista ułatwia nam stósunki, drogi nasze otwarte są dla wszystkich nowych zdobyczy duchowych na polu nauki lub industryi, czegoż więc szukać w obczyznie! — Wskrześmy dawny ojców obyczaj, którzy młodzież po naukę wysyłali za granice kraju na lat kilka, ale po powrocie młodzieniec osiadał śród braci i nie wychylał się z kraju, chyba w usługach Rzeczypospolitéj. Dzisiaj usługi kraju nie często wołają nas do stolic obcych krajów, obecnie mniéj, niż kiedykolwiek, pozostaje więc tylko nauka i zdrowie. Potrzebę szukania pierwszéj za granicami kraju uznaję zupełnie, mianowicie dla młodzieży, o skuteczności gonienia daleko za zdrowiem pozwalam sobie wątpić natomiast. Abstrahując od chorób, na które klimatyczne warunki wpływają przeważnie, sądzę, że szukanie zdrowia u cudownych źródeł kąpieli czeskich lub nadreńskich jest prawie zawsze rzeczą mody więcéj niżli potrzeby rzeczywistéj. Polakami rok rocznie zapełniają się podobne zakłady zagraniczne, podczas gdy Szczawnica, Krynica, Busk, Ciechocinek i inne pustkami świecą. A przecież te wody często w wyższym stopniu posiadają przymioty i siły lekarskie od innych ulubionych dla tego, że obcych. Na czynione przezemnie często w téj mierze uwagi odpowiadano mi zawsze: Tak, wszystko to dobre, piękne, ale u wód krajowych gdzież zabawy, gdzież komfort, gdzież nareszcie warunki zaspokojenia zwykłéj chociażby wygody, tak potrzebnéj schorzałym i cierpiącym. Ależ panie i panowie, czyż sądzicie, że Karlsbady, Marienbady i wszystkie inne Bady od razu wywróżone zostały z ziemi z tym przepychem i komfortem, który dzisiaj u nich gości? Czyż sądzicie, że wszystkie przyjemności, które wam te zakłady przedstawiają, są właściwością ich źródeł? Starsza u nas generacya zapewne jeszcze pamięta te czasy, gdzie do Karlsbadu własnym jeździło się z domu pojazdem a fornalka za państwem wiozła pościel i sprzęty kuchenne, istnie jak dzisiaj do Szczawnicy i Ciechocinka. Pamiątają ojcowie nasi te czasy, w których te klomby, promenady i skwery były nikczemnemi krzaczkami, w których te piękne wille i domy były skromnemi tylko chałupkami. Któż się przyczynił do wzrostu, rozwoju i świetnego dzisiejszego stanu zagranicznych zakładów? Pieniądze przybywających, pieniądze chorych i zdrowych, cisnących się około źródeł a w sumie tych pieniędzy polski grosz nie ostatnie zajmuje miejsce. Czyż sądzicie, że po dziesiątku lat licznego zwiedzania naszych kąpielnych zakładów też zakłady równie biednie i smutnie witać was będą jak dzisiaj? Czyż z rokiem każdym nie znajdziecie ulepszeń pod każdym względem? Trzeba być uprzedzonym, aby słuszności tych uwag nie widzieć. O ile choroba dozwala w kraju odbywać kuracyą, czemuż nie korzystać z tego dozwolenia, zwłaszcza teraz, gdy w Ciechocinku lub innym zakładzie krajowym można wygodnie odbyć kuracyą karlsbadzką, lub Reichenhallską i pijąc wody z obcego źródła przechadzać się pod cieniem drzew ojczystych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył właścicielowi dóbr rycerskich Keller w Polskim Popowie w powiecie kościańskim nadać order orła czerwonego czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 15 marca.

(Nowy wiersz p. Hugo. — Dwa posiedzenia izby wersalskiéj — prawo przeciw Internacyonałowi uchwalone. — Nowiny z emigracyi).

(S. E.) P. Wiktor Hugo znowu ogłosił w Rappelu wiersz patryotyczny p. t. Do Francyi z roku 1872, w którym wzywa wszystkich Francuzów do wspólnego działania w jednym celu — odzyskania zabranych prowincyi. Przytaczam z tego utworu najjaśniejsze ustępy w dosłownym prawie przekładzie:

Nie, my tém nie będziemy, co ćmi się i znika.
Nie, nigdy nie będziemy karły i wyrodki.
Uda nam się przyspieszyć gromu przebudzenie.
My żadnéj nie znosimy na honorze skazy.

A daléj:

Póki oni w Alzacyi, póki w Lotaryngii,
Póty u nas. Nad tobą, ludu, miecz ich wisi.
Wzięli ci twoje! ludu. To ty je odbierzesz.
Nawet największy z wieków wielkim być przestaje,
Jeśli na jego chwałę pada choć cień hańby.
Razem ze skrzydłem białém czarne nosić skrzydło.
Nie, Francyo, nie! Tyś nigdy tém życiem nie żyła;
Wtenczas pokój pokojem, gdy przy nas zwycięztwo.

Nie jest to jeszcze hymn patryotyczny, którego się po nim spodziewano, ale przynajmniéj wszedł na tę drogę: czy wytrwa sam na niéj, czy inni téż za nim pójdą? Na nieszczęście ten jedyny dotąd objaw poezyi czysto patryotycznéj zapisać mogę; a jednak dalekobym wolał o tém pisać, jak o smutnych i skandalicznych scenach w izbie wersalskiéj. — Jen. Ducrot powinien się cieszyć z powodzenia swojéj wycieczki przeciw deputowanym p. Lefranc i Rouvier. Udało mu się skompromitować siebie i Izbę heroiczno-komiczną sceną, która dla bezinteresownych świadków, jakim był książę Walii, mogła być bardzo zabawną, ale dla wszystkich przyjaciół Francyi jest nadzwyczaj smutną. Wiecie już o sprawozdaniu komisyi, nie chcącéj ścigać p. Lefranc a poprzestającéj względem niego na naganie, wtenczas kiedy p. Rouvier miał być przedmiotem akcyi sądowéj. Po mowie p. Cozot przeciw téj konkluzyi zjawił się nagle stary jen. Changarnier, który dał Izbie radę, aby, zaniechając téj sprawy, udzieliła oskarżonym amnestyi wzgardy (l'amnestie du dédain). Ztąd poszły protestacye, krzyki, osobiste zaczepki; p. Rouvier nareszcie oświadczył, że sam odnawia propozycyą porzuconą przez komisyą.... Ale mimo tego Izba przeszła, w myśli jen. Changarnier, do porządku dziennego, wbrew protestacyom lewicy, która prawie cała opuściła salę obrad. Nazajutrz nowe kłótnie: p. Brisson, który wczoraj powiedział, że jeżeli Journal officiel zapisze głosowanie Izby, będzie to fałsz, tłómaczy swoje słowa, ale ich nie cofa. Wrzask coraz większy; p. St. Marc Girardin, prezydujący, zawiesza posiedzenie, kładąc, wedle zwyczaju, na głowę kapelusz. Po chwili otwiera znowu obrady, p. Brisson przywołany do porządku, p. Jules Favre, który mówił o moralności, wyszydzany przez prawicę, zmuszony zstąpić z mównicy. — Słowem prawdziwa szkoła żydowska.

Kiedyż, kiedyż nastąpi rozwiązanie téj Izby? To jest krzyk wszystkich Francuzów; a te dwa posiedzenia nie poprawią zapewne opinii o niéj w kraju. Prawo przeciw Internacyonałowi uchwalone: pierwszy artykuł przyjęty 501 głosami przeciw 104; reszta artykułów i całość projektu równie przyjęte śród oklasków prawicy.

Książę Walii podczas pobytu w Paryżu był w hotelu Lambert i z wielkiém zajęciem przypatrywał się zabytkom starożytności polskich, jakie mu pokazywał ks. Władysław Czartoryski. P. Wołowski powrócił z Nicei do Paryża, ale stan jego zdrowia nie pozwala mu brać udziału w pracach Zgromadzenia. — P. Lewaszew, o którego roli względem emigracyi rozpisali się niektórzy korespondenci polskich gazet a za nimi teraz francuzkie dzienniki, już miesiąc temu jak opuścił Paryż. Słyszę, że został zamianowany gubernatorew na Litwie. My tu do jego misyi żadnéj wagi nie przywiązujemy; większa część sądzi, że objawiał własne tylko przekonania, mówiąc, iż rząd moskiewski powinienby podać rękę Polakom, a rząd mu takiego nie dał polecenia.

Quidquid id est, timeo Danaos et dona ferentes. — Znikł nam z oczu p. Lewaszew i znowu na emigracyi głucho. Słychać tylko, że ktoś zamierza urządzić mityng jaki polski w Paryżu z okazyi rocznicy pierwszego rozbioru — ale jest to dotąd myśl w zarodku a póki trwać będzie stan oblężenia, który dotąd zniesionym nie jest, nie ma nadziei, żeby takiego rodzaju projekta mogły przyjść do skutku.

NIEMCY.

* **Berlin,** 18 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby posłów rozpoczęły się rozprawy szczegółowe nad ordynacyą powiatową. Paragrafy 1—13 przyjęto albo bez dyskusyi albo bez długich rozpraw po największéj części według wniosków komisyi. Marszałek Forkenbeck otwiera posiedzenie o 10 godzinie. Przy stole ministeryalnym znajdują się komisarze rządowi tajny radzca Persius i tajny radzca Rohde. Po załatwieniu niektórych formalności rozpoczęto dyskusyą specyalną nad pierwszym tytułem ordynacyi powiatowéj, zawierającym § 1 i 2, które brzmią: § 1. Powiaty pozostaną w dotychczasowych granicach jako obwody administracyjne. 2) Każdy powiat tworzy wedle przepisów szczegółowych niniejszego prawa związek gminny dla samodzielnego zarządu swych spraw z prawem korporacyi. Oba te paragrafy przyjęto bez pozprawek wedle wniosku komisyi i w zgodzie z projektem rządowym. Paragraf 3, mówiący o zmianie granic po-

wiatu i tworzeniu nowych powiatów, poprawiła komisya o tyle, że taka zmiana może mieć miejsce tylko na mocy prawa, podczas kiedy projekt rządowy chciał ją uskuteczniać przez rozporządzenie królewskie. Komisarz rządowy p. Persius prosi o przywrócenie projektu rządowego, ale Izba przyjmuje § 3 wedle propozycyi komisyjnéj.

§ 4 orzeka, że miasta mające najmniéj 25,000 mieszkańców mogą tworzyć osobne powiaty. Z powodu tego paragrafu nadeszło kilka petycyi żądających, ażeby miasta z 20,000 już samodzielny powiat tworzyć mogły. Jednakże referent dr. Friedenthal i dep. Miquel zalecają wniosek komisyi bez zmiany, który Izba przyjmuje i odnośne petycye uważa za załatwione. § 5, który brzmi: że stósunki prywatne przez zmianę granic powiatowych dotkniętemi nie zostaną, — przyjęto bez debaty. Oddział drugi, mówiący o mieszkańcach powiatu, ich prawach i obowiązkach, brzmi jak następuje: Członkami powiatu są z wyjątkiem pełniących służbę czynną osób wojskowych, wszyscy mieszkańcy w powiecie osiedleni. § 7 członkowie powiatu mają prawo 1) brać udział w administracyi i reprezentacyi powiatu wedle odnośnych przepisów prawa; 2) korzystać z publicznych urządzeń i zakładów powiatu. § 8 mówi o obowiązkach członków powiatu i przepisuje, że członkowie powiatu, którzy bez powodu dostatecznego wzbraniają się objąć urząd bezpłatny, o jedną ósmą a nawet dwa razy wyżéj na rzecz powiatu opodatkowanymi być mogą od reszty mieszkańców. Przeciw tym paragrafom mówił dep. Mitscke-Collande, bronił ich dep. Miquel. §§ 6 i 7 przyjęto bez zmiany. § 8 z drobną poprawkę dep. Laskera. § 9 przyjęto w formie przez rząd proponowanéj i brzmiacéj jak następuje:

Członkowie powiatu są obowiązani dla zaspakajania potrzeb powiatowych płacić podatki, jeżeli siejmik powiatowy nie postanowi, zaspokoić te potrzeby z majątku powiatowego albo z innych dochodów. — Następujące §§ 10, 11, 12 i 13 zawierają zasady podziału i poboru podatków powiatowych. § 10 przyjęto po krótkiéj rozprawie z poprawką dep. Denzina i hr. Lehndorfa. § 11 bez zmiany. § 12 z poprawką Denzina a § 13 wedle wniosków komisyi.

Nadprokurator Hantelmann w Raciborzu ogłasza pod dniem 15 b. m., że pismu Norddeutsche Allg. Zeitung wytoczył proces o kalumnią z powodu oskarżeń, jakie wydrukowało w numerze z 14 m. b. przeciw niemu i prokuratorom Górnego Szląska względem niedopełnienia obowiązków w obec agitacyi katolickich i polskich na Szląsku.

Schlesische Zeitung donosi, że oprócz Towarzystwa ludu katolickiego w Grotkowie, Stowarzyszenie takież w Schurgast i katolickie kasyno w Niemodlinie (Falkenbergu) przez radzcę ziemiańskiego tegoż powiatu tymczasowo zamkniętém zostało.

W sprawie procesu o zdradę stanu przeciw pp. Bebel i Liebknecht czytano na posiedzeniu dnia 16go marca kilka listów. Jeden z tych, pisany przez Bonhorsta do pana Brake, uważa prokuratorya za ważny. Pisze w nim Bonhorst: Potrzeba, aby nasz radykalizm z papierowego przeszedł na żywy, o krwi i kościach.

Liebknecht odpowiada, że list nie pisany przez żadnego z oskarzonych, ani téż do żadnego z nich adresowany. Nie zawiera téż nic pozytywnego.

List Marxa służy prokuratoryi za dowód, że były związki pomiędzy Internacyonałem a komitetem lipskim. Pisze w nim agitator londyński, że Stowarzyszenie międzynarodowe nie byłoby od tego, aby wnijść w konflikt z p. Bismarckiem. Liebknecht sam cztery listy do komitetu napisał, w których radzi, aby kongres Internacyonału w Niemczech odbyć.

W liście do Bonhorsta pisze Liebknecht: Farsa cesarska takie mi sprawia obrzydzenie, że może się zdecyduję usunąć się z Niemiec. Na to oświadcza Liebknecht, że człowiek, który ma zamiar usunąć się z Niemiec, zapewne nie będzie się nosił z myślami o zdradzie stanu.

Wiele innych listów zdają się stwierdzać, że istniał związek pomiędzy oskarzonymi a Internacyonałem, oskarzeni atoli przy każdym ustępie podejrzanym dają wytłómaczenia całkiem niewinne. Posiedzenie zamknięto o godzinie 1.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 17 marca. W tych dniach rada państwa zamkniętą zostanie na przeciąg kilku tygodni (Presse donosi, że na półtrzecia miesiąca). W czasie téj pauzy dokonane zostaną nowe wybory w Czechach i zbierze się sejm czeski, z którego łona ma wyjść delegacya, mająca wzmocnić szeregi wiernokonstytucyjnych. Tak przynajmniéj pocieszają się centraliści i dziś już dowodzą, że na przyszłéj sesyi parlamentarnéj rozporządzać będą większością $^{2}/_{3}$ głosów, co im pozwoli niezależnie od delegacyi galicyjskiéj, niezależnie od jéj kaprysu wziąć pod rozwagę i przeprowadzić wielkie reformy, dążące do wzmocnienia monarchii i ujęcia w karby zachcianek różnych narodowości. Dzienniki te, sprzedając skórę niedźwiedzią, twierdzą daléj, że już dla tego samego, iż stronnictwo wierno konstytucyjne będzie bez Polaków miało zapewnioną większość $^{2}/_{3}$ głosów, reforma wyborcza stanie niezależnie od kwestyi ugody galicyjskiéj i takowa w ten sposób zostanie izolowaną, iż polscy politycy raz na zawsze będą zmuszeni pożegnać się z nadzieją obaczenia stronnictwa wierno konstytucyjnego w przymusowém położeniu. Tak śpiewa arcycentralistyczna Presse. Czy piękne jéj marzenia nie rozbiją się i teraz o obóz czeski, nie chcemy przesądzać, lecz patrząc na ruch przedwyborczy w Czechach, widząc, z jaką jednomyślnością postępuje cały obóz narodowy, gdzie idzie o przeprowadzenie własnych kandydatów, wątpić nie możemy, że i tego roku jak i lat przeszłych kilkunastu zaledwie Niemców nadpłynie z sejmu czeskiego w sukurs wiedeńskim centralistom. Podobne krzyki radosne powtarzają się ze strony prasy centralistycznéj co roku i zawsze nadaremnie. Obecnie Niemcom dodaje otuchy ta okoliczność, że rozwiązanie sejmu spadło na Czechów niespodzianie; wprawdzie tak jest, lecz naród czeski spodziewał się dawno téj katastrofy, rozpisanie przeto nowych wyborów zastało go zupełnie przygotowanym do téj nowéj kampanii wyborczéj.

Co się tyczy ugody galicyjskiéj, to tę uważają za dokonaną — mimo że dotąd nic nam nie wiadomo, jak podkomitet załatwił ustęp najważniejszy w elaboracie, bo dotykający finansów galicyjskich. Nie uczynił tego na posiedzeniu wydziału konstytucyjnego dn. 16 marca, o którém dał nam krótką wzmiankę telegram i zapewne zrobi to dopiero na jedném z najbliższych posiedzeń. Na zebraniu tém wniósł poseł pan Weeber o wyłączenie polskich miast Oświęcima i Zatora z okręgu administracyi Galicyi. Przeciw podobnemu wnioskowi odezwali się pp. Zyblikiewicz i Grocholski, powołując się na historyą i dowodząc, że jedynie sejm krajowy jest uprawnionym do czynienia zmian granicznych. Grocholski nadmienił przy tém, że Niemcy, przyłożywszy rękę do troistego rozbioru Polski, radziby dziś dokonać jeszcze czwartego podziału. Rząd oświadczył się stanowczo przeciw wnioskowi p. Weebera, który to wniosek odrzucono.

Sejm węgierski obraduje codziennie, lewica z dniem każdym staje się potulniejszą. Doniesienie Reformy, jakoby odbyła się narada ministeryalna, a przedmiotem téj narady sprawa rozwiązania sejmu peszteńskiego, okazuje się nieprawdziwą. Rada ministeryalna nie zajmowała się tą kwestyą, choć w prywatnych kołach rozprawiano o tém. W każdym razie tak rząd jak i koryfeusze stronnictwa umiarkowanego postanowili zaczekać do przyszłego tygodnia. Gdyby lewica nie podała do tego czasu ręki prawicy, w takim razie nastąpiłoby stanowcze przesilenie.

Hrabia Andrassy przybył do Pesztu. Cesarstwo przepędzą święta Wielkanocne w stolicy węgierskiéj.

FRANCYA.

* **Paryż**, 16 marca. Rzeczpospolita, a przynajmniéj rzeczpospolita pod rządem Thiersa zamierza skarbowość Francyi oprzeć na zasadach wręcz przeciwnych tym, na których cesarstwo zarząd skarbu opierało. Cesarstwo wszystkiemi siłami wiodło Francyą do wolności handlowéj. Nie brakło i podówczas opozycyi protekcyonistów, lecz zasada wolności handlowéj przemogła, a dowodem jéj zwycięztwa był układ handlowy pomiędzy Francyą a Anglią zawarty. Dzisiaj dochodzi nas wiadomość, że Francya zawiadomiła rząd angielski o tém, iż odstępuje od rzeczonego układu. Obecny rząd francuzki przyjmuje więc zasadę protekcyi. Stósownie do téj zasady, od każdego artykułu wchodzącego do kraju płaci się cło. Otóż w komisyi budżetowéj zaproponował pan Thiers, aby 51 milionów zebrać sposobem cła od surowych włókien (jak bawełna, wełna i len) 60 milionów zaś od innych płodów surowych. Komisya zgadza się na propozycyą drugą, lecz pierwszą odrzuca.

Miał pan Thiers sprzeczkę o przyjęcie budżetu wojskowego, lecz bronił go przed Zgromadzeniem skutecznie. Dowodził on, że Francya najpierw swą armią zreorganizować musi, a choć koszta na to wielkie, będą jednak tylko jednorazowe. Komisya budżetowa żąda wszelako aby 30 milionów z tego tytułu skreślić, pan Thiers atoli opuścił tylko 10.

Ze szczególném uczuciem oczekują Francuzi dnia 18 marca, jest to rocznica owéj haniebnéj rewolucyi komunistycznéj w Paryżu.

Raport komisyi do zbadania prawa prasowego, złożony już Zgromadzeniu przez sprawozdawcę pana Grivart i ogłoszony jest we większych francuzki dziennikach. Na przyjaciołach rządu bardzo przykre zrobi wrażenie, ponieważ się wręcz przeciw życzeniom rządu oświadcza. Daje on najprzód historyczny przegląd na prawo prasowe z 1819, 1848 i 1849 i przyznaje im wszystkim racyonalną podstawę. Co do projektu obecnego wyraża swą obawę, że duch stronniczy mógłby mu inną doniosłość podsunąć, niż ta, jaką mu twórcy jego przyznają. Możnaby myśleć, że prawo przyznaje nietykalność rządowi obecnemu, na zasadzie republikańskiéj opartemu, atoli nie jest on jeszcze rządem stanowczo przyjętym. Francya nie ma dzisiaj rządu ustalonego. Czy będzie rzecząpospolitą, czy monarchią? Rząd obecny ma prawo być zasłoniętym od zaczepek, lecz tylko dla tego, że jest obecnie rządem, nie zaś dla tego, że jest republikańskim. „Dla tego zmieniliśmy projekt rządowy, dając mu formę taką, jaka wystarczy do osięgnięcia celu, który prawem tém ma być osiągnięty.“ Takie jest w ogólności rozumowanie raportu. Projekt zredagowany przez komisyą przed kilku już dniami podaliśmy. Składa się tylko z jednego artykułu.

Rozprawy nad prawem tém rozpoczną się w poniedziałek.

— Ernest Picard oświadczył przed komisyą wyznaczoną do wyśledzenia przyczyn powstania marcowego w Paryżu, że wielka część winy na rząd napoleoński spada, który popierał skrajną demokracyą, aby mieć z niéj narzędzie, któregoby w danym razie przeciw umiarkowanemu stanowi średniemu skutecznie użyć można. W tym celu przeprowadził prawo o stowarzyszeniach, które pozwoliło Internacyonałowi zagnieździć się we Francyi. Stowarzyszenie międzynarodowe przyczyniło się późniéj do obalenia cesarstwa, a następnie zmusiło także rząd rzeczypospolitéj do opuszczenia Paryża. Gdyby nie spieszny odwrót, byłby ten sam los, który spotkał generałów Lecomte i Thomas, dosięgnął także pana Picard i innych członków rządu.

Marszałek Mac Mahon zeznaje przed tąż komisyą, że powstańcy w początku bili się tak, jak się biją ludzie przeświadczeni o sprawiedliwość swéj sprawy, po tygodniu walki atoli, gorliwość ich znacznie upadała. Zabitych w boju, na barykadach i rozstrzelonych po walce było mniéj, zdaniem jego, niż 17 tysięcy, którą to liczbę podał był generał Appert.

Karabinów zabrano powstańcom 425 tysięcy, 5 do 6 tysięcy leżało połamanych na ulicach Paryża, 15 do 20 tysięcy rzucono do Sekwany. Marszałek odpowiadał w ogóle bardzo zwięźle istnie po żołniersku.

ANGLIA.

* Odpowiedź rządu amerykańskiego na notę rządu angielskiego w sprawie Alabamy nadeszła do Londynu d. 10 b. m. Telegram Waszyngtoński w New-York. Times mówi o odpowiedziamerykańskiéj w ten sposób:

O ile znaną nam jest treść téj noty, możemy przewidzieć z wszelką pewnością, że z powodu jéj nie przyjdzie do wojny. Ton odpowiedzi jest nader pojednawczy, a wskazuje drogę, która może ułatwić rządowi angielskiemu wycofanie się z dotychczasowego, nader niemiłego położenia. Odpowiedź wyraża żal i zdziwienie, iż interpretacya traktatu przez rząd angielski mogła sprowadzić kwestyą, którą uważano już za załatwioną, na tory, nader dla obu stron interesowanych, niebezpieczne.

Daléj stwierdza odpowiedź — i to jest najważniéjsze — że prezydent zgadza się najzupełniéj, sprawę tę przedłożyć jurysdykcyi genewskiego trybunału i daje zapewnienie rządowi angielskiemu, iż prezydentowi o wiele więcéj na tém zależy, aby w żądaniach tych mieszcząca się kwestya międzynarodowa była przez ów trybunał na zawsze uregulowaną i w ten sposób usuniętą z widowni rozpraw i wszelakich zawikłań, niż aby miał się domagać wyroku o wynagrodzenie szkód. Spodziewają się tutaj powszechnie, że odpowiedź ta oddziała dobrze na opinią w Anglii, a przecież niczem rząd amerykański tutaj nie zdradził, iż zamierza choćby na jeden krok cofnąć się z zajętego przezeń na początku sporu stanowiska. —

SZWECYA.

* W drugiéj Izbie sejmu w Sztokholmie jeden z posłów włościańskich postawił wniosek, aby odtąd nie konsystorze przedstawiały na urzędy inspektorów szkół ludowych, lecz reprezentancye prowincyonalne, i aby raporta o stanie szkół i urzędowaniu inspektorów były przesyłane do najwyższéj władzy krajowéj. Wniosek ten odesłany do wydziału został przezeń odrzucony; przy rozprawach jednakże w Izbie d. 10 marca utrzymał się znaczną większością głosów. Minister oświecenia oświadczył przy téj sposobności, że rząd nie może wahać się ani chwili i poleca jak najusilniéj przyjęcie pomienionego wniosku. Przeprowadzona zmiana może być dobrą w kraju, gdzie cała prawie ludność do jednéj i téj saméj należy religii i składa się z jednéj narodowości, mówiącéj jednym i tym samym językiem. Pierwsza Izba jeszcze się nie oświadczyła w tym przedmiocie, nie ulega jednakże wątpliwości, że pójdzie za głosem Izby drugiéj.

Przy obradach budżetowych, jakie zeszłego tygodnia były w obu Izbach na porządku dziennym, pierwsza Izba uchwaliła prawie wszystkie pozycye zgodnie z projektem rządowym; druga zaś odrzuciła żądane podwyższenie budżetu wojskowego.

Ponieważ w tym względzie uchwała zapadła tylko 101 głosami przeciw 68 i rzecz cała będzie jeszcze przedmiotem wspólnego głosowania obu Izb, przeto rząd może jeszcze liczyć na zwycięztwo.

Obie Izby załatwiły także główny tytuł: ministerstwo skarbu, a to według wniosków wydziału.

Ks. Oskar, brat króla, wybiera się do Norwegii, zkąd dotrze aż do wybrzeży północnego morza Lodowatego. Jeśli mu się uda zamiar ten do skutku doprowadzić, w takim razie ks. Oskar pierwszym będzie z rodziny królewskiéj, który od r. 1599, kiedy to Chrystyan IV. wybrał się z Norwegii do Wardöhuns, w te przybył strony. Dwieście lat późniéj odwiedził ponury ten zakątek Ludwik Filip, w oczas ks. Chartres, a przed kilkoma laty ks. Alfred i wielki książę rosyjski Aleksy.

D. 6 b. m. wykonano karę śmierci pod Landscroną, przy ogromnym napływie ludności, na niejakim Andersohnie, który zamordował sierżanta Lindha. Z tego powodu wszystkie dzienniki odezwały się głośno za tém, aby pomieniona egzekucya była ostatnią. W pierwszéj Izbie jednakże odrzucono wniosek o usunięcie z kodeksu kary śmierci.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 18 marca. Wydział konstytucyjny Izby poselskiéj podjął znowu na wezwanie prezesa ministerstwa obrady nad kwestyą rewizyi kwoty ryczałtowéj, jaka się Galicyi ma przeznaczyć. Po długich rozprawach przyjęto dawniejszy wniosek p. dr. Rechbauera, aby rewizya kwoty téj odbywała się co lat 5, za czém się i minister skarbu oświadczył. Następnie postanowiono wszystkie przez wydział konstytucyiny uchwalone wnioski przekazać podkomitetowi celem ich sformułowania.

Paryż, 18 marca. Journal officiel oświadcza, iż przedwczesną jest wiadomość, jakoby komisya wojskowa ukończyła śledztwo w sprawie kapitulacyi Metzu. Komisya nie powzięła żadnego jeszcze postanowienia, lecz przesłucha jeszcze świadków.

Londyn, 18 marca. Wielka liczba tutejszych dzienników zajmuje się dziś odpowiedzią rządu Stanów Zjednoczonych na angielską notę w sprawie Alabamy. Times oświadcza się za tém, aby rząd domagał się, iżby Stany Zjednoczone cofnęły wyraźnie żądanie swoje co do wynagrodzenia szkód pośrednich. W równym duchu przemawia i Daily News. — Z Kalkutty donoszą, że ostatniego wtorku stracony został morderca gubernatora jeneralnego p. Mayo.

TEATR POLSKI.

Wczorajsze przedstawienie „Córki pułku,“ komedyoopery w 4 odsłonach, wypadło w ogóle zadowalniająco.

Tylko bardzo krótko wspomnimy o treści. Żołnierze drugiego pułku znaleźli dziewięciomiesięczne dziecię, które przyjąwszy za swoje, wychowali. Jest to Marya (panna Królikowska) markietanka, córką pułku powszechnie zwana. Kochał ją leśniczy Antoni i wzajem jest kochany. Z miłości dla Maryi wstępuje do drugiego pułku jako żołnierz. Tymczasem pokazuje się, że Marya jest siostrzenicą margrabiny Maggioveno, która Maryą z pułku odbiera i chce ją wydać za jakiegoś niedołęgę hrabiego. Marya uchodzi z zamku ciotki i wraca do pułku, a po daremnych zabiegach margrabiny i jéj marszałka dworu Filipa, aby ją z pułku odebrać, następuje zezwolenie margrabiny i pułku na ślub Maryi z Antonim.

Panna Królikowska występowała po raz pierwszy w Poznaniu. Grała swą rolę z werwą i śmiałością, jak na wychowanicę żołnierzy przystoi. Zauważyliśmy, że wymowa nie jest dość wyraźną; niektórych wyrazów często się trzeba domyślać. Śpiew nie jest wprawdzie dość jeszcze wyrobionym i czystym, atoli nie jest téż bez zalet, owszem niektóre partye wypadły zupełnie dobrze. Gra p. Królikowskiéj zresztą jest poprawna. Na wyszczególnienie zasługuje scena w trzecim akcie, gdy Marya słyszy muzykę swego pułku. Scenę tę zdaniem naszém odegrała p. Królikowska bardzo dobrze.

Palma jednakże pierwszeństwa należy się p. Królikowskiemu, który był wybornym marszałkiem dworu, Filipem. Jeżelibyśmy co mogli grze jego zarzucić, to chyba trochę przesady. Publiczność téż licznemi oklaskami wyrażała swoje zadowolenie.

W akcie czwartym wystąpienie p. Podwyszyńskiego w roli pułkownika zostało przywitane rzęsistemi oklaskami, podobno dla tego, że twarz jego przypominała Napoleona III. Jakikolwiek był powód oklasków, dość na tém, że trwały one parę minut. Inne role są mniejszéj wagi, a choć nie były źle oddane, nie ma co się o nich rozpisywać.

Wiece ludowe w Kostrzynie i Gostyniu

odbyte w niedzielę dnia 17. marca 1872 r.

Wiec w Kostrzynie odbył się na sali w oberzy p. Wadyńskiego, gdzie zebrało się około trzysta osób z miejscowych mieszkańców oraz ludu z sąsiednich a nawet dalszych okolic. Zebranie oczekiwało w milczeniu rozpoczęcia zgromadzenia; poważny nastrój przejmował wszystkich.

P. Świerkowski, obyw. z Kostrzyna, z uderzeniem 6 godziny zagaił wiec, mówiąc na wstępie o potrzebie i pożytku wieców a następnie mówił w te mniéj więcéj słowa:

Nie jestem ja ani wymowny, ani w sprawach politycznych uczony. Będę więc szanownym zgromadzonym tak mówił ze serca i przekonania, a mam nadzieję, że mnie wszyscy panowie zrozumiecie, co chcę powiedzieć.

Otóż nie myślcie, panowie, abyśmy się na to zebrali, aby coś przeciw rządowi knować, nie! My rząd szanujemy, szanujemy prawa i chętnie wypełniamy to, czego od nas rząd i władze wymagają. Staramy się przy tém jednak o to, żebyśmy coś za to mieli i nie potrzebowali się skarzyć na nasze położenie. Ten i ów z panów słyszał, że przed miesiącem powiedział ks. Bismarck naszym posłom, że oni tylko szlachty bronią w sejmie, a nas mieszczaństwa i gospodarzy wiejskich nie bronią; daléj mówił, że szlachta ma jakieś zamiary szkodliwe dla państwa pruskiego, jakobyśmy się niby chcieli oderwać od państwa pruskiego; w końcu powiedział, że musi koniecznie język niemiecki być rozszerzony po szkołach, sądach i urzędach, jak my będziemy rząd prosili o prawa dla naszego języka, to ich nam nie dadzą. — Na wiecu w Poznaniu na to oświadczenie odpowiedziano tj. odczytano pismo, w którém odpowiedziano na to, co mówił ks. Bismarck, że tak nie jest! W Orędowniku czytałem, że można na to odpowiedzieć adresem do samego ks. Bismarcka, pod którym jak najliczniéj się podpisawszy, powiedzieć możemy, że to jest nieprawdą, jakobyśmy mieli szkodliwe zamiary względem państwa pruskiego, i prosić, aby nas o takie rzeczy nie posądzano i z tego to powodu nie ograniczano naszego języka. Taki adres jest prawem dozwolony, i takich adresów wysyłają teraz Niemcy, jak czytam, bardzo wiele, więc my téż adres taki wysłać możemy i naradziwszy się na tym tu zwołanym wiecu, jeżeli się zgodzimy, natychmiast podpisać. Proszę więc, panowie, obierzmy sobie przewodniczącego i zacznijmy narady.

Przewodniczącym obrany jednogłośnie pan Koszczyński odczytuje porządek dzienny i następnie udziela głos p. dr. Szymańskiemu.

P. dr. Szymański w przydłuższéj mowie motywuje najpierw potrzebę zwoływania wieców. Podaje następnie treść obrad w obu Izbach pruskich nad prawem o dozorze szkólnym, obznajamia słuchaczy z całą genezą tego prawa i jego celem, a w końcu odczytuje prawo samo i tłumaczy zgromadzonym pojedyńcze jego paragrafy.

Następnie proponuje adres do posłów naszych i do ks. Bismarcka, w którym oświadczyć mu należy, że protestuje się przeciw słowom jego, wypowiedzianym na sejmie Izb obu, i zarazem wyraźnie należy mu wypowiedzieć, że wszyscy tak myślimy, jak p. hr. Bniński wypowiedział. Przytém kładł przycisk na to, aby nie mięszać narodowości z religią.

Rząd w sprawie o nadzorze szkólnym wyraźnie wypowiedział, że wiary naruszać nie myśli i zawsze, jak dotąd, będzie ją szanował, to téż podpisując adres ten, protestuje się tylko przeciw temu, — jakobyśmy wszyscy nie mieli być dobrymi Polakami i wreszcie zanosi się żądanie o zwrócenie praw nam przysługujących, mianowicie co do języka, a żadnych knowań naprzeciw państwa nie ma nikt na mysli, poczém odczytał adres do księcia Bismarka, który brzmi jak następuje:

Jaśnie Oświecony Książe!

Rozprawy jakie w ostatnim czasie tak w izbie niższéj, jak w izbie wyższéj nad prawem o nadzorze szkólnym stoczono, żywo nas zajęły. Miały one dla nas tem większe znaczenie, że przy téj sposobności Wks. Mość wypowiedziałeś opinią o posłach naszych, o szlachcie naszéj, któréj podzielać nie możemy. Między posłami naszymi i szlachtą a nami nie ma takiego rozdziału o jakiem Wksiążęca Mość mówiłeś.

Jaśnie Oświecony Książe wyraziłeś także w Izbie panów powątpiewanie, ażeby większość lub cała ludność polska pod berłem pruskiem dążyła przez swe prace zbiorowe jedynie do rozwoju na drodze prawnéj swych interesów tak moralnych jak materyalnych. Otóż mamy zaszczyt zapewnić Wks. Mość, że taki a nie inny cel mają nasze prace społeczne i że my, niżéj podpisani, pod tym samym względem stoimy na tem samém stanowisku, jakie hr. Bniński w Izbie panów zakreślił.

W końcu pozwalamy sobie Wks. Mości wynurzyć ubolewanie nasze nad tém, że rząd królewski uważa za potrzebne wydać odpowiednie prawa i rozporządzenia, ograniczające nasz język ojczysty w stósunkach publicznych. Prawa i rozporządzenia te mogą nas łatwo narazić w swem przyprowadzeniu na straty tak moralne jak materyalne, dla tego pozwalamy Wks. Mość na niniejszéj drodze prosić jak najuniżeniej, abyś raczył użyć wpływu swego, aby owe zapowiedziane prawa i rozporządzenia do skutku nie przyszły. W nadziei, że Wks. Mość raczysz uwzględnić nasze życzenia, załączamy niniejszem wyrazy najwyższego uszanowania.

Kostrzyn 17 marca 1872.

Daléj odczytytał znany już adres do posłów naszych.

Po przemówieniu dr. Szymańskiego, zapytuje przewodniczący, czy kto nie życzy sobie jeszcze zabrać głosu. Na to ogólny powstał tylko okrzyk: Niech żyje nasza narodowość! — niech żyje hr. Bniński! chcemy podpisywać natychmiast.

Na wiecu w Gostyniu była także bardzo znaczna liczba osób. Oprócz miejscowych, większa część wiejskich gospodarzy z Czajkowa, Podrzecza, Pożegowa, Grabonoga, Gorkowa, Strzelna, Dusiny, Stężycy, Bojanic i t. d. z powiatów Kościańskiego, Średzkiego i Krobskiego było tak wiele, że cały hotel p. Jankiewicza był formalnie nabity i sale i przyboczne pokoje i sienie.

Gospodarz Melchior Katarzyński zagaił posiedzenie mową:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Bogu dzięki, żeśmy się tak ześli tutaj licznie. Użalimy się sobie nad tém, co nas dolega. Chcą nam odebrać mowę i język nasz popsuć, a do tego jeszcze się naigrawają, że my wieśniacy i mieszczanie, tobyśmy chcieli coprędzéj zapomnieć mowy ojców naszych i starych. Ponieważ jednak każde wojsko ma swego jenerała, a każde gospodarstwo swego gospodarza, co niém rządzi, toć i my nim radzić zaczczniemy, wybierzmy sobie takiego z pomiędzy nas, co tutaj wszystkiém rządzić któregoby każdy z nas, co będzie chciał przemawiać, prosić będzie o pozwolenie. Od siebie, proszę Was, abyście na każde słowo, co tutaj będzie mówione, pilnie uważali, abyście się spokojnie zachowali, aby każdy, kto mówić będzie, nie obrażał prawa i tutaj był posłuszny podczas wieca naszemu gospodarzowi — a ja myślę, że na gospodarza czyli dyrektora wybierzemy sobie p. Janaszewskiego ślósarza. — Czy zgadzamy się?

Wszyscy. Dobrze, zgadzamy się.

Pan Janaszewski w długiéj mowie z trybuny opowiadał, co zresztą każdy wie z gazet i pism, że teraz postanowili w Berlinie, aby mieć dozór nad szkołą i aby księży od niéj odsunąć, jeśli się da. Kiedy to już jest prawem, toć na nie powstawać nie można, ale za to pomówimy sobie o tém, czy nasi posłowie dobrze zrobili, że byli przeciw temu prawu. Mówił nadto, że my nietylko nie jesteśmy wdzięczni za to nowe prawo, ale musimy się przed całym światem uskarzyć i prosić księcia Bismarcka, aby praw naszych nie obkrawano, tylko żeby szanowano mowę, którą nam Bóg dał. Że nas ani szlachta, ani duchowieństwo nie uczyniło Polakami, ale Bóg. Że my tak samo mamy przywiązanie do języka i tak samo chcemy, żeby po polsku dzieci się uczyły, jak szlachta, jeszcze bardziéj, szlachcic może mieć guwernera Polaka, a my nie. — Mówił, że nasi synowie w Śremie nic się nie uczą, bo nie rozumieją po niemiecku w gimnazynm. Że rząd powinien dla nas założyć szkołę przemysłową i rólniczą, i że, co najgorsze, co nas boli, że p. Bünting kazał wykładać dzieciom nawet wiejskim naukę po nie-

miecku. Dzieci gdyby tak były uczone, to zostaną głąbami — bo choćby Niemiec który był najmędrszy, a miał słuchać jeszcze nauk po turecku najmędrszych samego Mahometa ti sto lat, toby nic się nie nauczył, ale dawniejszą mowę pozapominał. Wspomniał także, że w sądzie, gdzie chodzi czasem o tysiące, rozmówić się nie można i podawał jeszcze wiele szczegółów z życia i porównań bardzo udatnych, za które odebrał po kilkakroć brawo.

Położył p. Janaszewski także przycisk na to, że ponieważ Niemcy, co razem z nami żyją w W. Ks. Poznańskiém ciągle nas obgadują w swych dziennikach, i wywłóczą ciągle historye i na naszą przeszłość, na naszych ojców, a i na nas najgorsze rzeczy wygadują i piwo warzą to my mamy obowiązek bronić się i wytłumaczyć, że nam się nic nie śni, aby przeciw konstytucyi powstawać, ale chcemy, abyśmy mieli co jeść na swéj ziemi, i aby nami rządzili wedle sprawiedliwości.

Po panu Janaszewskim prosił o głos pan Podlaski. Mowa jego opierała się na prawie, jakie nam Polakom zapewniły gwarancye przy rozbiorze, rozporządzenia monarchów pruskich i konstytucya. Kilkakrotne przytakiwania dodawały siły mówcy a przy zakończeniu: Szlachta, mieszczanie i wieśniacy kochajmy i kochajmy się wszyscy nawzajem, brawo rozlegało się długo po sali. —

Po téj mowie p. Janaszewski przeczytał następujący adres:

Jaśnie Oświecony Książe Kanclerzu!
Jaśnie Oświecony Książe i Panie!

Najboleśniej dotknięci w naszych przekonaniach przebiegiem spraw o nowem prawie szkólném a mianowicie obrażeni traktowaniem kwestyi odnoszących się do stósunków ludności polskiéj zostającéj pod berłem Najjaśniejszego cesarza Wilhelma

my część ludu polskiego,
my mieszczanie i lud wiejski,

zgromadzeni na wiecu w Gostyniu Jaśnie Oświecony książe kanclerzu oświadczyć Tobie Panie najpokorniéj sobie pozwalamy:

1. że posłowie z naszych powiatów wypełniali tylko wolę naszą, kiedy przemawiali i głosowali przeciw nowemu prawu o nadzorze szkólnym,
2. że gdyby posłowie nasi byli tak nie uczynili, tobyśmy dzisiaj, my ich wyborcy żądali od nich, aby złożyli swe mandaty dla tego, że nie spełnili woli naszéj;
3. że nas ani szlachta, ani duchowieństwo nie uczyniło Polakami, ale Bóg Najwyższy — i że nas rzemieślników i chłopów jest pięć tysięcy blisko na jednego szlachcica, dla tego poseł nasz, jeżeli jest szlachcicem czynić tak na sejmie ma obowiązek jak my chcemy a nie jak on;
4. że my w obec prawa i ciężarów z obywatelami niemieckiéj narodowości równi, jednak w rzeczy saméj jesteśmy pokrzywdzeni co do języka i sposobu kształcenia się, bo
   a) w sądach sądzą nas sędziowie najczęściéj, co nas albo wcale nie rozumieją, albo licho przez tłómaczy,
   b) bo nie mamy szkół wyższych u nas, które się nazywają akademiami,
   c) bo nie mamy szkół przemysłowych i rólniczych, jak inne prowincye państwa pruskiego,
   d) bo w gimnazyach język polski po macoszemu jest traktowany a język niemiecki dla uczniów mówiących li tylko po polsku po największéj części wykładowym,
   d) bo rozporządzenie rejencyjne z dnia 26 kwietnia 1867 r. podpisane przez p. radzcę Buentinga, nakazuje w szkołach elementarnych, nawet wiejskich wprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego.

Sądzimy więc Jaśnie Oświecony Kanclerzu, że zażalenia i skargi nasze czuć i rozumieć zechcesz tak, jak my je rozumiemy — że słowa posłów naszych uważać będziesz za nasze i że w imie sprawiedliwości i w myśl praw konstytucyjnéj monarchii pruskiéj nie pozwolisz, aby nam się krzywda działa.

Oto tenor prośby, jaką zanosimy do Ciebie Jaśnie Oświecony Książe Kanclerzu.

najuniżeńsi słudzy
mieszczanie z Gostynia i ludność wiejska z okolicy.

Adres ten zaraz podpisywano; samych włościan 400 podpisało.

Dodaję jeszcze, że wśród podpisywania wniósł p. Holzer z Bojanic, aby po groszu zebrać składkę na sieroty po nieszczęśliwym ś. p. Mielcarzewiczu.

Wiec jeden i drugi odbył się w należytym porządku.

Tak w Kostrzynie jak i Gostyniu wiece odbyły się w należytym porządku — z wielką powagą. A przyjemnie nam zaznaczyć, że głównie przemawiano na nich w sprawie języka naszego, te też ustępy najsympatyczniéj jako najsnadniej pojęte, były witane. To samo już dowodzi, że przedmiot ten jako najłatwiéj dający się ująć — najwłaściwszym też jest do traktowania na wiecach. Gdyby inicyatorowie wieców na nim się ograniczyli, nie równie większyby one pożytek przyniosły. Co do adresów, już wypowiedzieliśmy naszą opinią — i raz jeszcze powtarzamy, iż uważamy je za niestósowne, nie polityczne i nie wytrzymujące żadnéj krytyki. Inicyatorowie ich sami to czuli, wprowadzając je nawiasowo i naciągając niejako do nich dyskusyą. Obok traktowania na wiecach kwestyi językowéj, pragnęlibyśmy i rozbierania na nich prawa o nadzorze szkólnym, a mianowicie co do kwestyi poruszonych w piśmie naszém. Przez to odjęłoby się wiecom charakter agitacyjny, który bądź co bądź, dotychczas noszą na sobie, a który właśnie uważamy za szkodliwy, bo nam nie gorączkować społeczność naszą, lecz owszem zachęcać ją do poważnego na każdym kroku zachowania się należy. Tylko spokój, powaga i wytrwałe prowadzenie rozpoczętych prac organicznych, są naszém zbawieniem i rękojmią przyszłości. Jeśli więc zwołujemy wiece, to starajmy się i dbajmy, by one uczyły a nie gorączkowały, a uczyć i kształcić będą wówczas, gdy podawać na nich będą pokarm stósowny.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 19 marca. Izba niższa. P. Gladstone oświadcza, że amerykańska odpowiedź z 27 lutego jest przyjacielską, grzeczną, ale nie adoptuje angielskich zdań. Odpowiedź Anglii dojdzie przed czwartkiem do rąk p. Schenck, aby mogła odejść przed końcem tygodnia do Waszyngtonu. P. Gladstone obiecuje dać dalsze objaśnienia, skoro pozwolą na to interesa państwa.

Paryż, 19 marca. Journal officiel donosi o nastąpioném dnia 15 m. b. wypowiedzeniu angielsko-francuzkiego traktatu handlowego. Dziennik urzędowy dodaje, że przez to nie została zamkniętą droga do dalszych stypulacyi handlowych. Préau de Nedel dziś rano stracony został.

Londyn, 19 marca. Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj oświadczył jeszcze p. Gladstone we względzie odpowiedzi amerykańskiéj, że rząd angielski, choć pragnie żywo zgody, nie narazi jednak na szwank honoru kraju.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznan**, 19 marca. Wczoraj wieczorem miał ks. Tłoczyński w lokalu Towarzystwa przemysłowego **wykład o stereoskopie**. Prelegent zrobił krótki wstęp, podnosząc ujemne strony rycin o tyle, że dziś patrząc na rycinę, nie widzimy przedmiotów jako grupę ale jako gładką płaszczyznę. Inaczéj się ma sprawa z stereoskopem, za pomocą którego widzimy na obrazie nie rycinę gładką ale grupę przedmiotów. Wynalazcą stereoskopów jest Anglik Wheatstone a ziomek jego Brewster wydoskonalił ten system optyczny. Ks. Tłoczyński opisał oko w wszystkich jego częściach, popierając wykład rysunkami na tablicy lub okazami, których znaczny zapas leżał na stole. Ciekawie przysłuchiwali się zgromadzeni dowodowi, że każdy przedmiot odbija się odwrotnie w oku naszém i że dopiero obraz ten, odbity w oku, przeniesiony w właściwy punkt jego przedmiotu rzeczywistego, stawa przed nami za pomocą siatkówki w właściwéj formie swojéj. O jednookim twierdził mówca, że patrząc na jaki przedmiot interesujący go, patrzy za głową, przez co chce widzieć przedmiot ten z kilku stron — co mu się też udaje. Z korzyści, jakie nam przynoszą stereoskopy, wymienił ks. Tłoczyński najpierw, że przedstawiają obraz w takim stanie, jak gdybyśmy go w w naturze widzieli tj. żywo i wiernie. „Dla policyi“ mówił ks. Tłoczyński „są stereoskopy wielkiéj korzyści, bo za pomocą ich może się policya przekonać, czy pieniądze papierowe fałszowane lub nie; w każdém też biurze stoją stereoskopy na ten cel przeznaczone.“

Wykład ks. Tłoczyńskiego ożywiony pedagogiczną formą i gruntowną znajomością rzeczy, zainteresował słuchaczów, składających mówcy razem i osobiście dowody uznania.

— * Dowiadujemy się, iż zawięzuje się tu nowe stowarzyszenie akcyjne pod nazwą: **Bank Zjednoczonych kupców.** Kapitał zakładowy oznaczony na 500 tysięcy talarów, zebrać się mający przez wypuszczenie 5 tysięcy akcyi stutalarowych. Celem téj zawięzującéj się spółki ma być załatwianie wszelkiego rodzaju interesów handlowych, bankierskich i komisowych. O dalszych szczegółach spółki téj dotyczących doniesiemy w następnych numerach pisma naszego; dziś to jeszcze dodajemy, że wybraną już została komisya, mająca wygotować statuta.

— * W dniu **dzisiejszym** zawartym został **związek małżeński** pomiędzy p. Bolesławem Potockim, dziedzicem Będlewa, jednym z firmowych banku tu istniejącego, który przyczynił się do ożywienia handlu i zwrócenia go w ręce polskie, oraz członkiem Rady Nadzorczéj Spółki akcyjnéj teatru polskiego, a panną Józefą hr. Mycielską, córka Teodora hr. Mycielskiego dziedzica dóbr Chobienice, członka izby panów, a przedewszystkiém oficera z r. 1831, który odznaczył się walecznością i który przeszedł w szeregi rewolucyi z wojska pruskiego, za co proces mu był wytoczony i skazany został na więzienie.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 20 marca Patrycyusza biskupa; w kalendarzu słowiańskim Błogosława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 6; zachód o godzinie 6 minut 10. — Długość dnia 11 godzin 47 minut.

Dnia 20 marca 1605 uwolnienie Smoleńska od oblężenia Moskwy. — 1763 śmierć Augustyna Kordeckiego. — 1760 zaślubienie księcia Karóla z Franciszką Krasińską. — 1848 uwolnienie Polaków z więzienia w Moabicie. — 1848 utworzenie w Poznaniu komitetu narodowego.

Ludwik Gehlen,
konserwator włosów,
Poznań, Berlińska ulica 11.,
przywraca siwym i białym włosom pierwotny ich, świeży kolor, przedkłada świadectwa i daje gwarancyą skuteczności. (1108)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Do zamknięcia Dziennika kursa telegraficzne nie nadeszły.

(Spóźniono)

Na dniu 28 lutego. r. b. zasnął w Panu we wsi Torzowie król Pols. sp. (1410)
Wincenty Radoński.
Krewnych i przyjaciół zawiadamia **Stroskana familia.**

Dnia 18go Marca zakończyła swe życie nasza najdroższa Mama **Antonina z Waliszewskich Wachulska,** 20go exporta a 21go pogrzeb, o czem w smutku pogrążone donoszą dzieci. (1402
Borowscy
z Kwieciszewa.

Przedaż konieczna.

Nieruchomości we wsi Górczynie pod nr. 16 i nr. 144 położone, do wdowy Maryanna Reiss i rodzeństwa Reiss: Maryanny, Michała, Stanisława i Wojciecha należące, pierwsza nieruchomość jednakże z wyjątkiem parceli rezolutem z dnia 9go lipca 1860 r. dla marchijsko poznańskiego towarzystwa koleji żelaznéj expropriowanéj, które z objętością 65 arów 60 lasek kwadratowych resp. 65 arów 10 lasek kwadrasowych opłacie podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 3 tal. 9 sgr. 7 1/8 fen. resp. 3 tal. 8 sgr. 8 2/8 fen. podane, podczas gdy ostatnia nieruchomość także na podatek budynkowy z wartości użytku na 15 — sgr. — fen. podana sprzedane być mają w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

sobotę dnia 8go czerwca r. b.

przed południem o godzinie 10téj w lokalu tutejszego królewskiego sądu powiatowego w pokoju pod nr. 13. (1394)

Poznań, dnia 4go marca 1872

Królewski sąd powiatowy.
Sąd subhstacyjny.
Keyl.

Tow. pożyczkowe
Przemysłowców miasta Poznania.

WALNE ZEBRANIE
członków **w niedzielę d. 24go marca** o godzinie 7méj wieczorem w lokalu Towarzystwa przemysłowego.

Porządek dzienny:
1. Przeczytanie protokółu ostatniego Walnego zebrania.
2. Sprawozdanie komisyi do rewizyi rachunków za rok 1870.
3. Wybór 12 członków do Rady nadzorczéj w myśl § 19 nowych ustaw. (1329)
4. Wnioski Członków.

Zarząd.

Sprzedaż publiczna.

Nidruchomość do rodzeństwa Kasprzaków resp. ich prawnych suksessorów należąca w Jerzycach pod No. 71 po prawéj stronie przy szosie wrocławskiej przed Wuntakshausen położona, ma być celem działów publicznie więcéj dającemu sprzedaną i w tym celu wyznaczony jest termin w naszym budynku sądowym na dzień:

23 kwietnia

r. b. o godzinie 3ciéj po południu. przed Wnym radzcą sądu Strauch. Warunki sprzedaży mogą być w naszem biórze III B. podczas posiedzeń służbowych przejrzane.

Poznań, dnia 2 marca 1872.

Królewski sąd powiatowy.
(1407) Wydział II.

Wykonanie **budowy** nowego murowanego domu gospodarczego na probostwie w **Prochach** w cenie 1769 tal. 19 sgr. i 4 fen. kosztorysem objętéj ma być przez publiczną licytacyą najmniéj żądającemu powierzone. — W tym celu wyznaczyliśmy termin na d. **15 Kwietnia rb.** o godz. 3 po południu w mieszkaniu plebańskiem tamże, na który interesentów z tém nadmienieniem zapraszamy, że rysunek, kosztorys i warunki, każdego czasu u miejscowego proboszcza przejrzane być mogą. (1408)

Kollegium Kościelne.
X. H. Zientkiewicz
Pleban.

Kilku pensyonarzy znajdzie od 1go kwietnia odpowiednie pomieszczenie, ścisły dozór i pomoc w naukach u familji mieszkającej przy Wielkich Garbarach w bliskości giminazyum św. Maryi Magdaleny. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dziennika. (1367)

Młody chłopiec kwalikujący się na **kuchcika** szuka miejsca od Sgo Jana r. b. w Poznaniu w jakim hotelu lub restauracyi. List: frk: proszę adresować: **J. G. Naymowo** p: Strasburg W|P. (1400)

Dwa kramy
z pomieszkaniem i dobremi sklepami przy rynku w Wrześni są od 1. kwietnia t. r. do wynajęcia, bliższe szczegóły u (1396)
K. Boreckiego.

5000.

W 5000cach egzemplarzy wyjdzie na tydzień przed Wielkanocą numer wstępny (1386)

Gazety Wielkopolskiéj,

najtańszego, codziennego pisma politycznego.

Inseraty po 1 sgr. 6 fen. od wiersza drobnego, 3 sgr. za reklamy przyjmują:
Księgarnia Daszkiewicza, Ślósarska ulica Nr. 5.
Drukarnia Gazety Wielkopolskiéj, Piekary Nr. 3.
Cukiernia p. Pfitznera, Stary Rynek.
Handel cygar p. Fontowicza, Nowa ulica Bazar.

Na nadchddzącą porę wiosenną zaopatrzyłem skład mój, sprowadziwszy wszystkie nowości, jak najobficiéj, i polecam:
materye na suknie
w każdym rodzaju,
gotowe kostiumy, żakiety, haweloki,
Beduiny — plaszcze od deszczu
Francuskie Long-Châles, kaszmirowe i z Lamy,
Parasolki od słońca
Ferdynand Schmidt
(przedtem Antoni Schmidt.)
Plac Wilhelmowski 1. (1341)

C. F. Schuppiga.
Wielki wybór najnowszych parasolików, eleganckich wachlarzy, rękawiczek i wiedeńskich bucików
poleca po niskich cenach. (1404)
Skład towarów szmuklerskich i białych

W stuletnią rocznicę
pierwszego podziału Polski,
SZKIC HISTORYCZNY
dziejów 30 letniego panowania
Stanisława Augusta
ostatniego króla Polskiego
popularnie napisał (855)
HENRYK SCHMITT.
Z 8 rycinami rysunku J. Kosaka. W. Eljasza.
Kraków. Nakładem „Czytelni ludowéj“
A. Nowoleckiego, 1872.
Cena 24 sbr.
Nabyć można w Ekspedycyi
Dziennika Poznańskiego.

Aukcya towarów łokciowych.

Z polecenia król. sądu pow. będę w **czwartek 21 marca** i we **wtorek 26 marca** o godz. 9 przed poł. a po południu o 3 godz. na rogu Rynku i Wronieckiéj ulicy Nr. 92 **towary łokciowe** do masy konkursowéj Urbana należące, jako to: **barchan, morę, kamlot, szyrtyng, bielone i surowe płótno, rozmaite przepaski i podbitki itd. itd.** we **wtorek zaś 26 b. m.** od 12 godz. **repozytoria i utensylya kramne** za gotówkę i najwięcéj dającym sprzedawał. (1371)

RYCHLEWSKI,
Król. komisarz aukcyjny.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego
przyjmuje Ogłoszenia do wychodzącego w Krakowie „Przeglądu lekarskiego“ i „Kraju“ oraz pośredniczy w téj mierze innym czasopismom wychodzącym w Niemczech i w Galicyi.

Figowa kawa znajdująca się w każdéj wykwintnéj kuchni w Austryi, posiada te dobre własności, że z dodaniem jéj do innego gatunku podnosi dobry zapach kawy i przy piciu mocnéj kawy usuwa złe skutki, jako to wzburzenie krwi etc. (1398)

Najlepszy gatunek za Ko. 18 sgr. (Przedającym z drugiéj ręki odstępuje się po cenach en gros.)

Do nabycia w Poznaniu u wdowy H. Kirsten Podgórna ulica 14.

Obicia (tapety)
w najnowszym guście w wielkim wyborze,
począwszy od najtańszych poleca
handel **Antoniego Rose**
w Poznaniu w Bazarze.
(1271)

Ucznia z dostatecznemi wiadomościami szkólnemi przyjmie handel materyałów piśmiennych, alfenidy i galanteryi **Antoniego Rose** w Poznaniu. (1270)

„Charcicę zbłąkaną (moręgowatą) może odebrać właściciel za zwrotem kosztów inseratu w **Brzyskorzystewce** pod Żninem. (1405)

Od Ekspedycyi.

Panu **C. z. Z.** pod **Ł.** i panu **Z. z. G.** pod **B.** Miejsce pisane zajęte.

Kilku zecerów
znajdzie stałe zatrudnienie w drukarni J. I Kraszewskiego w Poznaniu
DR. W. ŁEBIŃSKI.

Na Wielkanoc
poleca **młyn parowy** w **Gołaszynie mąkę pszenną No 0 po 6 1/3 Tal. No I po 5 Tal** za centnar jako też wszelkie gatunki mąki żannéj. (1409)

Ucznia do handlu korzeni poszukuje (1406)

H. Stróżyński.

Wodna ulica Nr. 7.

Lokal parterowy

z sali i dwóch pokoi złożony (obecnie Szkoła politechniczna) jest od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia przy (1053)

Szewskiéj ul. No 14

VI. klasa

161éj franfurtskiéj loter. miejsk.

Ciągn. d. 20 marca — 17 kwietnia 1872.

Nowe losy do téj klasy proszę wykupić do 22 marca do 6 godziny wieczorem, prócz tego jest jeszcze w zapasie kilka losów do kupienia u (1392)

S. Litthauera

17 Wilhelmowski Plac **17.**

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. **LEBEL** w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

W Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. — [90]

Raccahout arabskie

p. **Delangrenier**

Srodek ten potwierdzony przez francuzką akademią medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnéj i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26. — w Poznaniu w aptece p. Dra **Mankiewicza** i w handlu **T. Lnzińskiego**, we Lwowie w aptece p. **Mikolasch.** i w cukierni pp. **Zmudzjńskiego** i **Kosteckiego**, w Krakowie w aptece **Trauczyńskiego.** 5407

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, pzygotowana przez Pana Dicquemarre w Paryżu. W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniéjszą od wszelkich tego rodzaju preparatów.

Skład w Poznaniu w aptece Dra. **Mankiewicza i u T. Luzińskiego**; w Krakowie p. **Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptece p. **Mikolasch**; w Brodach w aptece p, **Kullak**; w Warszawie w zakładzie fryzyersko-perukarskim p. **Pohoreckiego.** (3978)

Proszek na kolki.

(Horse — colik — powder)

Nowy angielski proszek na kolki u koni.

Licznemi skutkami wypróbowany i świadectwami znanych powag polecony środek leczący wymienioną zjadliwą chorobę u koni.

Lekarstwo to jest suchem, łatwo daje się udzielać i nie pociąga za sobą żadnych złych skutków. (1044)

Butelka zawierająca 50 doz, wystarczająca przynajmniéj na 15 przypadków, kosztuje 2 talary.

Skład główny na Niemcy:

F. Warmer, Berlin,

33. Leipzigerstr. 33.

Świadectwa.

Przesłany mi proszek na kolki użyty w wielu przypadkach działał bardzo skutecznie, a szczególniéj zdziwionym byłem prędkiem jego działaniem na kanał kiszkowy. Że zaś lekarstwo za pomocą łyżeczki od herbaty wkłada się na język i ztąd bardzo wygodnie koniowi dać je można, każden może go udzielić i mogę tylko każdemu właścicielowi koni, ponieważ pomoc weterynarską nie można zawsze mieć zaraz, angielski ten proszek na kolki jak najsumienniéj polecić.

Berlin, dnia 20 kwietnia 1869.

Werms,

powiatowy weterynarz, Dessauerstr. 10.

Za przesłany mi proszek na kolki w wielu razach, zwłaszcza przy przepaczeniu, przy kolkach wiatrowych, kolkach pochodzących od zatwa dzenia z tingamitycznemi objawami użyty, bardzo dobry i szybki okazał skutek i dla tego może być poleconym, zaświadczam niniejszém zgodnie z prawdą.

Berlin, dnia 14 marca 1869.

Dominick,

były powiatowy weterynarz.

---

16 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.

Mastyx czyli **Kit p. Lhomme - Lefort.**

Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnéj w 1867 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi,

do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.

Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.

Fabryka rue de Paris, Nr. 162. Belleville Paris, w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. i u T. Luzinskiego. (632).

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniéj jak wszelkie inne przeciw rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym. [298]

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Nasienie olbrzymiéj ćwikły

gatunek żółty **Pohla** (żniwa 1871 r.)

sprzedaje nowy szefel po **5** tal., liter po **3** sgr. (1096)

Karól Heinze w Klecku.

Zarodowa owczarnia

w

Zamościu.

Podróżując w innych całkiem celach miałem przypadkowo sposobność obejrzeć tę owczarnią i szczerze ucieszyłem się i zadziwiłem że na ostatnim krańcu téj prowincyi znalazłem taki postęp kultury.

Zamość leży tuż przy polsko-rosyjskiéj granicy pod granicznem miasteczkiem Grabowem. Dzisiejszy właściciel p. Buchwald założył tę owczarnią zakupiwszy 150 owiec na aukcyi zarodowéj owczarni Jessnitzkiéj po hr. Finkenstein, 1. grudnia 1865 r. Od tego czasu chodował p. Buchwald starannie jedynie tylko tę rasę, a będąc wielkiem czcicielem delikatnéj wełny, poprawił znacznie w dalszych pokoleniach szlachetność i wartość wełny, tak że dzisiejsza owczarnia zarodowa ma nader szlachetną i do wyrobu sukna zdatną wełnę, a pan Buchwald wspólnie z. p. A. Hayne dyrektorem owczarń z Saksonji udało się wychować owce, które przy wielkich, pięknych i kształtnych korpusach mają nader dużo wełny, tak że głowy, brzuchy i nogi u całéj trzody równo są porosłe.

Baranów idących na sprzedaż było jeszcze kilka egzemplarzy z wyjątkiem wielkiéj partyi, którą sprzedano do Odessy i z początkiem kwietnia tam dotąd wysłać mają. Wszystkie te zwierzęta były szlachetnéj krwi i silnego porostu i odpowiadające całkiem charakterystycznemu typowi Jessnitzkiemu.

Prócz najbliższej okolicy rozchodzi się ich najwięcéj do Węgier i Polski pod berłem rosyjskiem, a myślę że gdyby zarodowa owczarnia w Zamościu lepiéj znaną była tutejszym agronomom i właścicielom owczarń nie rozchodziłyby się barany za granicę i zdanie to było też przyczyną niniejszego oświadczenia. Ceny baranów są nader przystępne i należy się bardzo polecić zwiedzenie téj owczarni i samemu bliżéj się jéj przypatrzeć.

(1401) **R. A.**

Losy oryginalne

do 4 klasy 145 król. pruskiéj loteryi (ciągn. od 16 kwiet. do 3 czerwca rb.)

1/1	1/2	1/4	(1395)
po 80 tal.	40 tal.	20 tal.	poleca

J. Mondré

(Chwaliszewo 39.)

Wiadomość dla lekarzy.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw katarom, uporczywym kaszlom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. (6811)

Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne 36; w Warszawie wyłącznie w składzie materyałów aptecznych Wgo Galle.

Szczepy owocowe

w doborowych gatnukach na aleje i szpalery, — (1382)

Thuje; - fuchsie, róże miesięczne, pelargonie i inne kwiaty ma na sprzedaż

Dom. Karmin.

Dominium Ostrowo nad Gopłem ma na sprzedaż **20 ctr.** pięknéj (1351)

białej koniczyny

i 200 szefli wybornej

wyki do siewu.

---

30 kóp

żytniéj, zdrowéj i długiéj słomy mam do sprzedania.

Września. (1397)

K. Borecki.

Poszukuje się **leśnik,** znający się na siewie i uprawie roli leśnéj do Królestwa Polskiego z pensyą 100 Rs. rocznie.

Bliższą wiadomość udzieli Bank Rolniczo Przemysłowy **Kwilecki Sp. Filia Wrocławska.** (1399)

Dom. **Grylewo** pod Wągrówcem potrzebuje **pisarza** polowego bezżennego od Sgo Jana. (1355)

Grylewo dnia 15 marca 1872.

Szmitt.

Dom. Krostkowo p. Białoslawiem poszukuje od 1go lipca zdatnego i wykształconego naukowo rządzcy gospodarczego, kawalera. Zgłoszenia przyjmują się tylko frankowane (1384)

Dominium **Ciemieròw** pod Pyzdrami w Królestwie Polskiém potrzebuje natychmiast żonatego **ogrodowego,** któryby pełnił także obowiązki **służącego.** (1385)

Dom Brylew pod Lesznem potrzebuje zaraz lub od Stego Jana **zdatnego Pisarza.** (1403)

Podróż. i emigrantów do **Ameryki północnéj**

wyprawia ze **Szczecina** do **Nowego Yorku**

po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyda ze Szczecina (parowce pocztowe A. 1)

Każdéj bliższéj wiadomości udziela jak najchętniéj

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie

Bollwerk 33.

Król. pruski konces. ajent jenerany. (1107)

Dla wszystkich chorych

stałe wyzdrowienie bez lekarstw i kosztów.

Du Barry'ego pożywienie leczące

REVALESCIÈRE

z Londynu skuteczném jest bez lekartwa i kosztów u dorosłych i dzieci we wszystkich cierpieniach żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błonki śluzowéj, oddechu pęcherza i nerek, w suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, obstrukcyi, febrze, zawrocie, uderzaniu krwi, mdłościach i womitach, diabetes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmie, podagrze blednicy — 70,000 wyzdrowień, które oparły się każdéj medycynie, pomiędzy któremi świadectwo Jego Świętobliwości Papieża marszałka domu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan hrabiny Castlestuart, doktorów Wurzer, Stein, Angelstein, Shorland, Ure, Harvey itd., których kopie bezpłatnie i franco na żądanie się przesyłają. (824)

Wyciąg z 70,000 certyfikatów które wszelkiéj oparły się medycynie.

Certyfikat Nr. 48,821.

Neustadtt, Wegry.

Od lat kilku już cierpiałem na nieregularne trawienie; miałem do walczenia z cierpieniami żołądka i zaflegmieniem. Od cierpień tych jestem teraz woluy przez dwntygodniowe użycie Revalescier .

Pokarm ten posilny oszczędza 50 razy cenę swoją w innych środkach i pokarmach, a 3 groszowy obiad z niego żywi lepiéj niż funt mięsa. W puszkach z przepisem użycia o 1/2 funt. 18 sbr., 1 funt 1 tal. 5 sbr., 2 funty 1 tal. 27 sbr., 5 funt. 4 tal. 20 sbr., 12 fnt. 9 tal. 15 sbr., 24 funt. 18 tal. — I Revalesciére Chocolatée w proszkach i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Do nabycia przez Barry du Barry i Comp. w Berlinie, 178 Fryderykowska ul. Składy w Bydgoszczy u Jul. Schottländer, w Lesznie S. A. Scholtz, w Grudziądzu u aptekarza Fritz Engel; w Wrocławiu u S. G. Schwartz. — w **Poznaniu** u Czerwona apteka **A. Pfuhl.** Neustädter Apotheke zum Aesculap **G. Brandenburg. Krug & Fabricius. F. Fromm. Jacob Schlesinger Söhne.**

(Z dzienników berlińskich)

W sprawie napoju królewskiego!

Przez napój królewski wyzdrowieli podług urzędownie i sądownie, a w 8 przypadkach przysięgą stwierdzonych świadectw i pism dziękczynnych, cierpiący,

na zatrucie **zapalenia śledziony** (gorszéj jak wścieklizna, jakież lekarstwo w tym razie ulgę przynosi?);

na **wściekliznę** (tylko dwoma flaszkami);

na **ciężkie rany** (szybko, bez febry i prawie bez bólu);

na **raka żołądkowego** i całkowite zamknięcie żołądka (nawet w „Betanii" berlińskiéj, największy lazaret w Prusach, pewien cierpiący nie dostał przez 3 dni, ani potrawy, ani napoju, ani też lekarstwa; napój królewski wszakże otworzył mu gardło i żołądek, a wkrótce ustąpiły największe boleści; ☞ opuszczony od lekarzy **wstał** po czwartéj flaszce i poszedł do swego zajęcia;

na **największe boleści serca,** z częstemi kurczami nawet we wielu razach; kurcze poniekąd po pierwszém zażyciu znikały; jedna z chorych tego rodzaju, leczona od najznakomitszego lekarza berlińskiego trzy miesiące napróżno, i już z tem oświadczeniem od niego opuszczona, iż na to cierpienie już nie ma lekarstwa, ☞ oczekując śmierci zażyła napoju królewskiego i już na drugi dzień wstała, czemu wcale lekarz wierzyć nie chciał. R. 1868 wyszła ta sama pacyentka za maż.

na **wszystkie choroby ócz,** na nieuleczoną ociemniałość gdzie operacye nic nie pomagały; pewien od lat sześciu zupełnie ociemniały przez użycie 1 flaszki zupełnie wzrok odzyskał, drugi przez użycie 5, trzeci 13tu flaszek. Krótkowidzący po kilku flaszkach, lepiéj i daléj widzą; zapalenia ócz, przez picie i ciepłe okładanie (mięszanina z ciepłą wodą; ☞ przez zimne okladania, które lekarze przepisują, powstaje najwięcéj oślepień, a mianowicie zgrubienie skórki rogowéj, która się nad soczewką znajduje;

na **słaby słuch,** (dwie osoby jednéj familii wyzdrowiały od 2 flaszek);

na **cierpienia żołądkowe,** nawet po 20-24 letnich kurczach (tu najskuteczniéj, podczas kiedy inne lekarstwa tylko szkodziły.

na 20-30 letni **reumatyzm** i **okulawienie** (często już po pierwszéj flaszce, nawet sztywność języka);

na **zapalenie płuc,** w najwyższym stopniu, zawsze po kilkurazowem zażyciu i bez puszczania krwi, w ogóle

na **wszystkie zapalenia,** nawet na zapalenie mózgu, po kilkorazowem piciu, nigdy nie brać zabójczego lodu do okładania;

na **gorące zaognienie,** i najostrzejszą **febrę** z **ran,** po kilkorazowem zażyciu i okładaniach nawet przy zatruciu zapalenia śledziony; jeśli zaognienie jest w kości, wystarcza 1godzinne okładanie; zaognienie ustępuje, ☞ zaognione ciało ropi się, i rany szybko się goją;

na **różę i febry,** febrę nerwową (przy febrze następują womity, przez wzmocnienie nerwów żołądkowych, a nie jak przy środkach womitowych przez ich osłabienie;

na **skrofuły i gruczoły,** po 1 albo paru flaszkach, podczas kiedy ☞ 12letnie leczenie nic nie pomagało; nawet na zapalenie gruczołów w oku;

na **wszystkie** choroby skórne, liszaje i wrzody (bardzo szybko);

na **diftheritis** (picie i pół godzinne cieple okładania, jak przy krupie); ☞ jeżeli choroba ta już jest zakorzeniona, leczy się szybko;

na **krup,** (pić gorąco, i ciepło okładać na około krtani; jednakże nie pomaga w najwyższym stadyum choroby);

na wszystkie boleści **szyi,** osobliwie na **zapalenie krtani** (bardzo prędko, mięszanina z ciepłą wodą) na **suchoty gardłowe** nawet zastarzałe;

na **epilepsyą i wielką chorobę,** czasem po pierwszém zażyciu nie powraca, podczas kiedy lata co dzień wracała;

na **taniec św. Wita** i wszystkie kurcze;

na **uderzanie krwi,** żawrót, paraliż;

na **krwiotok,** szybko, prawie z nawodném uspokojeniem ciała;

na **hemoroidy,** (pęcherze często na drugi dzień ustępują);

na **zamulenie hemoroidalne;**

na skamieniałość pęcherza i nerek (często po kilku dniach koniecznie ustępują;

na boleści żółciowe (a więc chorobę śledziouy i żółtaczkę nawet długoletnią i zakorzenioną, najczęściéj prędzéj jak w dwóch tygodniach;

na podagrę i zesztywniałość członków;

na kolki i kurcze w głowie, bardzo szybko, choć z żołądka pochodzące;)

na boleści nerwowe nawet na wysuszenie kości pacierzowéj we wysokim stopniu (urzędnik z król. regencyi dwa lata napróżno u wód przepędziwszy, w ustawicznych boleściach, nie mogąc wcale chodzić po 10 flaszce już poszedł na przechadzkę i zdrów pozostał.

na zatrucie lekarstwa, jak lekarze sami powiadają,

na rozwolnienie i womity (już po pierwszém zażyciu; ☞ (przy dzieciach przy piersi zażywa matka lub mamka.)

na koklusz i bedłki;

na przykre zamulenia;

na brak apetytu i bezsenności (zaraz pierwszego dnia skutkuje;

na wszystkie choroby zaraźliwe, na ospę (wyrzucająca się ospa przez noc bez śladu znika;)

ra raka i gnicie kości (i tu często bardzo prędko, nawet w wysokim stopniu choroby;)

na Salzfluss (tu nie tak prędko;)

na wodną puchlinę (puchlina nocna często przez jednę noc ustępują;)

na ciężką menstruacyę, ☞ długoletnie upływy, długoletni brak jéj po kilku razowém zażyciu (tu kuracya idzie wolno). Wchodząc do jednéj familii, ☞ znalazł ☞ p Jacobi panią domu ciężko chorą, opuscczoną już ☞ od lekarza; p. Jacobi podał jéj królewski napój, a ☞ na drugi dzień już mu sama drzwi otworzyła, ma- ☞ jąc napój w ręku; zatruty lekarstwami jéj 4 letni syn wyzdrowiał po 4 tygodniach; siedmioletnia, na gruczoły cierpiąca córka po dwóch tygodniach;

na suchoty i kilkatygodniowe poty (pierwsze we wysokim stopniu już po trzech flaszkach, drugie po kilka razowém zażyciu ustępują;

na wszystkie choroby piersiowe (astmę, dmomość, ciężar, krótki oddech, zamulenie; przy astmie często bezskutecznie;

na wycieńczenie (tu powoli.) (1379)

Wynalazca i jedyny fabrykant napoju królewskiego:

rzeczywisty radzca zdrowia (Higieista) **Karól Jacobi**

w **Berlinie,** Fryderykowska ulica 208.

Butelka napoju królewskiego do trzy razy większéj ilości wody kosztuje w Berlinie pół talara. po za Berlinem z frachtem w całych Niemczech 16 lub 17 śgr. (1 flor. reń)

W **Poznaniu** (16 sgr.) u Krug & Fabricius, w **Koszanowie** pod Śmiglem u E. Welkera, w **Trzemesznie** u Leonharda Mendel i we wszystkich miastach Niemiec w znanych składach.

(Annoncen-Expedition Zeidler u. Co., Berlin.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 18 marca 1872.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	52 pł.
Berlińsko-zgorzelicka	4	82 1/4 pł.
Berl.-poczdam.-magdb.	4	237 pł.
Berlińsko-szczecińska	4	192 1/4 pł.
Czeska kolej zachodn.	5	119 3/8 pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	67 3/8 pł.
Koléj po prawym brzegu Odry	5	119 pł.
Marchijsko-poznańska	4	61 3/4 pł.
Dolnoszląz.-march.	4	95 1/4 pł.
Górnoszląs. kol. lit.A.C.	3 1/2	231 1/2 pł.
dito lit.B.	3 1/2	199 1/2 pł.
Wschodniopruska kol. południowa	4	51 1/2 pł.
Nadreńska	4	174 1/4-3/4 pł.
dito lit. B.	4	97 1/2 pł.
Starogardzko-poznańs.	4 1/2	99 1/2 pł.
Brzesko-kijowska	5	78 pł.
Brzesko-grajewska	5	45 3/8 pł.
Galicyjska Ludwika	5	117 3/8-8 1/8 pł.
Austr.-franc. koléj pań.	5	235-6 3/4 pł.
Austr. półn. zachodnia	5	129 3/4-1/4 pł.
dito koléj Rudolfa	5	81 1/2 pł.
dito koléj południ.	5	125 1/2-6 1/2 pł.
Węgiersko-galicyjska	5	— pł.
Warszawsko-bydgosk.	4	— pł.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	87 1/2 pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	112 3/4 pł.
Wrocławsko-warszaws.	—	—

Krajowe obligacye pierwotne.		
Akwisgr.-mastr. I emis.	4 1/2	93 1/4 pł. i żąd.
dito II emis.	5	98 1/2 pł.
dito III emis.	5	97 1/2 pł.
Berlińsko-zgorzelicka	5	102 3/4 pł.
Berl.-poczd.-magdeb. lit. A i B.	4	92 1/4 pł.
lit. C.	4	92 1/4 pł.
lit. D.	5	100 7/8 pł.
Koloń.-mind. I emis.	4 1/2	100 1/2 żąd.
dito II dito	5	103 pł.
dito II dito	4	92 1/4 pł.
dito III dito	4	92 pł.
dito III dito	4 1/2	100 1/4 pł.
dito IV dito	5	92 pł.
dito V dito	4	92 pł.
Marchijsko-poznańska	4	102 żąd.
Magdeb-halbersztacka	4	99 3/4 pł.
dito z r. 1865	4 1/2	99 3/4 pł.
dito z r. 1870	5	102 3/8 pł.
Górnoszlązka litera A.	4	— pł.
dito litera B.	3 1/2	— pł.
dito litera C.	4	93 3/4 pł.
dito litera D.	4	93 3/4 pł.
dito litera E.	3 1/2	84 1/4 pł.
dito litera F.	4 1/2	99 1/2 pł.
dito litera G.	4 1/2	99 1/2 żąd.
ditt litera H.	4 1/2	99 1/2 żąd.
Górnośl. brzegs..-niska	4 1/2	98 1/2 pł.
dito koźlo-bogumiń.	4	93 pł.
dito III emisya	4 1/2	98 1/2 żąd.
dito IV emisya	4 1/2	98 1/2 żąd.
dito IV emisya	5	103 pł.

Górnoszl. starog.-pozn.	4	92 1/8 pł.
dito II emisya	4 1/2	99 3/4 pł.
dito III emisya	4 1/2	99 3/4 pł.
Wsch.-prus. kol. południ.	5	101 1/4 pł.
dito litera B.	5	101 1/4 pł.
Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	— żąd.

Zagraniczne obligacye pierwotne.		
Charkowsk.-azowsk.	5	94 1/2 pł.
Charkow-kremencz.	5	93 3/8 pł.
Gal. koléj Karola Ludw.	5	93 3/4 pł.
dito II emisya	5	92 7/8 pł.
dito III emisya	5	89 7/8 żąd.
Jelecko-orelska	5	94 pł.
Jelecko-woronežka	5	92 pł.
Kozłowsk.-woronežka	5	95 pł.
Kursko-Charkowska	5	93 7/8 żąd.
Kursko-Kijowska	5	94 3/8 pł.
dito mała	5	— pł.
Lwowsko-czerniejows.	5	71 1/4 pł.
dito II emisya	5	79 1/4 pł.
dito III emisya	5	74 5/8 pł.
Moskiews.-riażańska	5	97 1/4 pł.
Moskiews.-smoleńska	5	93 7/8 pł.
Austr.-franc. koléj	3 1/2	301 3/4 pł.
Węgiers. kolej wschod.	5	78 1/4 pł.
Riażańsko-kozłowska	5	96 pł.
Szujsko-iwanowska	5	93 7/8 pł.
dito mał.	5	— żąd.
Warszaws.-wied. II em.	5	96 1/4 pł. i żąd.
dito małe	5	— pł.
dito III em.	5	95 1/2 pł
dito małe	5	— pł.

Niemieckie papiery.		
Półn.-niem. poż. związ.	5	100 7/8 pł.
Dobrow. poż. państw.	4 1/2	101 pł.
Pożyczka państ. z r. 1859	5	100 1/2 pł.
Obligi długu państwa	3 1/2	90 3/4 pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	3 1/2	121 1/2 pł.
Listy zastawn. prusk.	3 1/2	85 3/8 pł.
dito	4	95 3/8 pł.
dito	4 1/2	101 pł.
dito	5	100 1/2 pł.
Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	84 żąd.
dito	4	93 3/4 żąd.
dito	4 1/2	101 pł.
Poznańskie (nowe)	4	92 7/8 pł.
Szląskie	3 1/2	— pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	3 1/2	82 7/8 pł.
dito	5	93 pł.
dito	4 1/2	100 pł.
dito II serya	5	103 pł.
ditto dito	4	93 pł.
Listy rent. pomorskie	4	96 3/4 pł.
dito poznańskie	4	95 1/8 pł.
dito pruskie	4	96 1/4 pł.
dito szląskie	4	96 1/2 żąd.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4 1/5	64 1/2 pł.
dito papier.	4 1/5	59 1/4 pł.
dito losy z 1854.	4	87 pł.
dito losy z 1860	—	93 3/8 pł.
Austr. losy z 1858	5	116 żąd.
dito losy z 1864	—	90 żąd.
Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4	77 1/8 pł.
Pols. listy zast. III em.	4	73 3/4 pł.
dito nowe	5	74 1/8 pł.
Pols. listy likwidacyjn.	4	62 5/8 żąd.
Ameryk. pożycz. 1882	6	96 1/8-96 3/4 pł.
dito 1885	6	98 3/8 pł.
dito	5	95 3/8 pł.
Bukar. losy 20-frank.	—	— pł.
Rumuńska pożyczka	8	— mała 94 5/8 pł.
Rum. oblig. kol. żel.	7 1/2	57 1/4 pł.
Renta francuzka	5	87 7/8 pł.
Włoska renta	5	68 1/4 pł.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	50 3/8-50 1/8 pł.
dito z r. 1869	5	60 mała 60 pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.		
Pow. bank depozyt.	5	107 pł.
Berlińs. stowarz. handl.	4	158 pł.
Berlińs. bank lombard.	5	95 7/8 żąd.
Berlińs. bank meklers.	4	129 1/2-8 pł.
Berlińs. bank meklers.	—	— pł.
produktów	5	138-40 pł.
Wrocław. bank dyskon.	4	184 1/4 pł.
dito wekslowy	4	159 7/8 pł.
Gdańsk. stow. bankowe	4	104 3/4 pł.
Gdański bank prywatn.	4	119 1/2 pł.
Darmstadzki bank	4	197 pł
dto zwany Zettelbank	4	122 5/8 pł.
Desawski bank kredyt.	—	13 3/4 pł.
Niemiecki bank narod.	5	108 pł.
dito dito Unii	4	131 1/8 pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	225 pł. i żąd.
Hamburgs. bank handl.	5	121 3/4 pł. i żąd.
Gotajski bank kredyt.	4	116 1/2 żąd.
Hanowerski bank	4	111 1/8 pł.
Heski bank	4	100 1/8 pł.
Włosko-niemiecki bank	6	— pł.
Królewiecki bank pryw.	4	116 1/2 pł.
Królewiecki bank stow.	5	120 1/4 pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	131 pł.
Magdeb. stow. bankowe	4	133 pł.
Magdeb. stow. mekler.	4	132
Magdeb. bank pryw.	4	108 pł.
Meinigski bank kredyt.	4	171 1/2 pł.
Austryack. zakład. kred.	5	207-6 1/2-8 pł.
Austr.-niemiecki bank	5	127 1/2 pł.
Wschodnio-niem. bank	4	123 1/2 pł. i żąd.
Pomors. bank. ryc.	4	113 3/4 pł.
Poznańs. bank prowinc.	4	115 1/2 pł.
Pruski bank akcyjny	4	232 4/8 pł.
Pruski bank akc. centr.	5	130 7/8 pł.
Prowinc. stow. dyskont.	5	144 1/2 pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	183 3/8 pł.
Szczecin. bank stowarz.	4	107 3/8 pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.	
Fryderyksdory	113 2/3 pł.
Korony złote	9. 6. pł.
Napoleonsdory	5. 10 1/2 pł. i żąd.
Imperyały	5. 15 1/2 pł.
Dolary	1. 11 3/4 pł.
Złoto w sztab. funt celn.	461 3/8 żąd.
Śrebra funt celny	29. 20 pł.
Zagranicz. noty bank.	99 3/4 pł.
Austryack. noty bank.	91 1/2 pł.
Rosyjskie noty bank.	82 7/8 pł.
Francuskie noty bank.	80 1/4 pł.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.